

Sygn. akt I C 1041/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 stycznia 2019 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:  
Przewodniczący: SSR Tadeusz Kotuk  
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 17 stycznia 2019 r. w G. sprawy z powództwa A. P. przeciwko (...) sp. z o.o. w G.

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego (...) sp. z o.o. w G. na rzecz powódki A. P. kwotę 43 zł (czterdzieści trzy złote) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 21 września 2017 r. do dnia zapłaty;

II. zasądza od pozwanego (...) sp. z o.o. w G. na rzecz powódki A. P. kwotę 137 zł (sto trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1041/18

## UZASADNIENIE

### ***Stan faktyczny***

W dniu 15 marca 2017 r. 14-letnia uczennica A. P. wracała z wycieczki szkolnej kolejką (...) w T. sp. o.o. w kierunku G.. Podróżowała ze stacji G.-Główny do stacji G.-Stocznia. Posiadała przy sobie skasowany bilet o nominale 5,20 zł, który wcześniej otrzymała od swojej maki z zapewnieniem, że będzie odpowiedni. Powódka siedziała w przedziale ze swoją koleżanką z klasy, miała przy sobie ważną legitymację szkolną. Pozostała część wycieczki siedziała w sąsiadującym przedziale (wagonie). Po stacji G.-R. nadszedł kontroler, po sprawdzeniu biletu powódki stwierdził, że trzeba zapłacić „mandat”, nie zapytał ani nie poprosił o okazanie uprawnienia do przejazdu ulgowego. Wypisał dokument nakazujący m.in. zapłacić 40 zł tytułem opłaty dodatkowej i 3 zł tytułem brakującej części biletu, którą powódka na miejscu opłaciła (łącznie 43 zł).

Dowód: bilet strefowy, k. 11

zeznania powódki, k. 300-301

W przypadku ucznia szkoły jakim była powódka – bilet na przejazd ze stacji G.-Główny do stacji G.-Stocznia – kosztował 3,46 zł.

Okoliczność bezsporna

W odpowiedzi na reklamację przedstawiciela powódki (z dnia 27 marca 2017 r.), pozwana odmówiła jej uwzględnienia, nie kwestionując istnienia dokumentu uprawniającego do przejazdu ulgowego.

### ***Ocena dowodów***

Sąd dał wiarę zeznaniom powódki opisującej przebieg kontroli. Zeznania są szczere, logiczne. Nie ma żadnych przesłanek do kwestionowania ich prawdziwości.

Strona pozwana – mimo obowiązku z art. 6 k.c. – nie przedstawiła żadnych przeciwdowodów (np. nie wniosowała o przesłuchanie kontrolera lub dowodu z zapisu monitoringu).

Pozostałe okoliczności sprawy są bezsporne.

### **Kwalifikacja prawna**

Istota sprawy sprowadza się do tego, czy podróżny okazujący bilet o nominale sugerującym brak ulgi może powołać się na uprawnienie do taryfy ulgowej. Zdaniem Sądu oczywiście takie prawo mu przysługuje. Okazanie biletu o określonym nominale nie pozbawia prawa do ulgi, gdyż nie wynika to z żadnego przepisu prawa i nie jest to nawet zgodne z zasadami zwykłej logiki.

**Ustawa z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego nie przewiduje, aby przejazd na podstawie biletu o wyższym nominale, niż wynikający z przysługującej podróżnemu ulgi, powodował utratę tę ulgi.** Zresztą takie założenie należałoby uznać za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, gdyż może się przecież nawet zdarzyć, że bilet okaże osoba uprawniona do ulgi w 100%. Interpretacja przepisów prawa cywilnego nie może prowadzić do sanowania praktyki bezpodstawnego wzbogacenia przedsiębiorcy kosztem konsumentów.

Reasumując, wynikająca z ustaleń i stanowiska procesowego pozwanego w niniejszej sprawie praktyka pozwanego na niekorzyść konsumentów sprowadzająca się do negocjowania ulgi w razie przedstawienia do kontroli biletu o wyższym nominale, musi być uznana za sprzeczną z prawem i dobrymi obyczajami. Kwestia rozliczeń dotacji nie ma znaczenia prawnego w stosunkach przewoźnika z podróżnymi.

Zdaniem Sądu **w trakcie kontroli biletowej wykazującej wstępnie jakkolwiek niedopłatę za przejazd powinno zawsze zostać zadane przez kontrolera pytanie, czy podróżny ma uprawnienia do ulgi i może to udokumentować.** Uprawnieni do ulg na podstawie w/w ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r., to w większości grupy osób o słabszej pozycji społecznej i intelektualnej (m.in. niepełnosprawni, małoletni). W niniejszym przypadku takie pytanie powinno więc paść tym bardziej, że podróżnym było małoletnie dziecko, które nie potrafi bronić swoich uprawnień oraz znać i pamiętać reguł postępowania przy kontroli biletowej w sposób odmawiający wymaganiom stawianym osobom dorosłym. Nie mówiąc już o możliwości pełnego zrozumienia rozbudowanego regulaminu przewozu pozwanego – niewątpliwie sporządzonego w formie zupełnie nieprzystępnej dla małoletnich dzieci. Jak wynika z zeznań powódki, nauczycielka towarzysząca uczniom pojawiła się już po zakończeniu kontroli.

Czynność prawna wywołuje także skutki wynikające z zasad współzycia społecznego (art. 56 k.c.), a więc nałożenie na przewoźnika i działającego w jego imieniu rewizora odpowiednich obowiązków w stosunku do kontrolowanej osoby małoletniej – mimo, że nie są one wyrażone wprost w umowie przewozu i regulaminie – jest niezbędne.

Sąd dał wiarę powódce, że po prostu dostosowała się do decyzji kontrolera ufając, że jako osoba fachowa wie co robi. Nic nie wskazuje też, aby powódka będąc małoletnim dzieckiem świadomie uiściła pobrane sumy będąc świadoma, że są one nienależne.

Strona pozwana nie kwestionowała, że wraz z reklamacją dołączono ważny dowód uprawniający powódkę do przejazdu ulgowego, co potwierdza treść pisma z dnia 24 kwietnia 2017 r. Zresztą sam fakt, że powódka była uczniem, na którego w dacie kontroli była wystawiona ważna legitymacja szkolna – jest bezsporny (dodatkowo zresztą udowodniony złożoną na ostatniej rozprawie kopią legitymacji).

Mając powyższe na uwadze należy stwierdzić, że sposób przeprowadzenia kontroli przez rewizora był niepoprawny (nie poprosił o okazanie dokumentu uprawniającego do ulgi), co w bezpośredni sposób spowodowało wystawienie rachunku opiewającego na nienależną opłatę dodatkowo i bilet uzupełniający. Z drugiej strony, powódka miała wówczas wynikające z przepisów ustawowych uprawnienie do ulgi (art. 4 ust. 1 pkt 4 ppkt 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego).

W konsekwencji należy stwierdzić, że pobrana opłata dodatkowa (40 zł) i opłata uzupełniająca za bilet (3 zł), były świadczeniem nienależnym pozwanemu. Z materiału dowodowego nie wynika, aby powódka była w czasie kontroli świadoma, że uiszcza te opłaty bez istnienia zobowiązania. Obciążanie 14-letniej dziewczynki taką świadomością nie ma podstaw, gdyż osoby w tym wieku – co oczywiste – nie posiadają odpowiedniej wiedzy prawniczej (w tym przypadku wymagana byłaby dobra znajomość części ogólnej prawa zobowiązań i Prawa przewozowego). Data złożenia reklamacji w tym przypadku nie ma znaczenia prawnego, gdyż ab initio pobrane kwoty były nienależne i nie stały się później należne. Niezgodny z prawem sposób przeprowadzenia kontroli skutkowałam naliczeniem powódce opłat, do których nie była zobowiązana.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w punkcie I. sentencji na mocy art. 410 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i § 2 k.c.

### **Koszty**

O kosztach procesu orzeczono jak w punkcie II. sentencji, obciążając nimi przegrywającego pozwanego. Na zasądzone koszty składa się: opłata sądowa od pozwu (30 zł), opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (90 zł, § 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł). Należy dodatkowo wyjaśnić, że pełnomocnik powódki nie złożył w postępowaniu odwoławczym wniosku o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego (koszty te więc wygasły). Po drugie, należy wyjaśnić, że limit wartości przedmiotu sporu zawarty w § 15 ust. 3 w/w rozporządzenia dotyczy tylko sytuacji, w której dochodzi o zasądzenia opłaty w stawce **przekraczającej** stawkę minimalną. W niniejszym przypadku to nie miało miejsca, limit ten więc po prostu nie ma zastosowania.